Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, PIĄTEK 4 WRZEŚNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 37

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Ulgi dla kupiectwa

Ograniczenia kredytowe zostaną zniesione po opanowaniu sytuacji walutowej.

Rząd uwzględnił postulaty łódzkich organizacji kupieckich.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta „Il. Republiki").

Warszawa, 3 września

W dniu wczorajszym p. premjer Grabski przyjął delegację posłów reprezentujących interesy handlu i przemysłu.

Premjer zakomunikował zebranym, że w najbliższych dniach wydane zostaną rozporządzenia wykonawcze uwzględniające szereg najżywotniejszych postulatów sfer gospodarczych, zawartych w licznych memorjałach łódzkich organizacji handlowo - przemysłowych.

Rozporządzenie to obejmie następujące punkty:

1) w myśl art. 7 ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostanie obniżona do 1 proc. stopa podatku od obrotu wyrobami włókienniczemi. (odnośne rozporządzenie zostanie wydane po powrocie z urlopu dyrektora departamentu podatkowego p. Czechowicza)

2) rozporządzenie stosowania 1 procentowej kary za zwłokę (mjast stosowanych 4 proc.) przy ściąganiu zaległych podatków, zostanie przedłużone do 15 września.

3) ustalony zostanie kontynent ulgowych paszportów zagranicznych dla kupców i przemysłowców. Paszporty otrzymywać będzie można po przedstawieniu zaświadczenia (stwierdzającego cel wyjazdu) centralnych organizacji przemysłowo - handlowych t. j. „Lewjatana", centralnego związku kupców i Stowarzyszenia polskich kupców.

4) w związku z opanowaniem sytuacji walutowej zostaną cofnięte zarządzenia w sprawie restrykcji kredytów dla przemysłu, przyczem dotychczasowe kredyty zostaną powiększone.



Marszałek Petain, głównodowodzący wojsk sprzymierzonych w Maroku.

Grupa p. Bryla i kluby ukraińskie popierają inicjatywę „Wyzwolenia" w sprawie zwołania Sejmu.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Zarząd klubu grupy Bryla zakomunikował klubowi Wyzwolenia, iż całkowicie podziela jego stanowisko w sprawie natychmiastowego zwołania Sejmu.

Identyczne stanowisko zajęły w tej sprawie kluby ukraińskie.

Oświadczenia te nie odniosą prawdopodobnie skutku, gdyż liczba popierających nie stanowi jednej trzeciej posłów

P. Prezydent w Poznaniu odbierze przysięgę od prymasa ks. Dalbora.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W sobotę, dnia 12 b. m. p. prezydent Rzeczypospolitej wyjedzie do Poznania, a następnie do Gniezna, gdzie weźmie udział w uroczystym obchodzie 900-ej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego.

W Poznaniu odbierze p. prezydent przysięgę od kardynała Dalbora. — W myśl konkordatu bowiem, wszyscy biskupi zobowiązani są do złożenia tej przysięgi w ręce pana prezydenta Rzeczypospolitej, jako głowy państwa.

Minister Skrzyński w Paryżu.

Paryż, 3 września

Polska Agencja Telegraficzna

Minister spraw zagranicznych, Skrzyński, przybył dziś rano do Paryża, skąd udał się następnie do Genewy.

Poseł Kozicki u premjera

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wczoraj premjer przyjął posła Kozickiego, który wyjeżdża do Genewy, jako delegat rządu, zamiast posła Strońskiego, który zrzekł się tego mandatu.

Pogodny nastrój w Genewie.

Przy biesiadnym stole toczyły się przyjazne rozmowy na temat bezpieczeństwa Europy.

Podstawą przyszłego paktu ma być porozumienie londyńskie.

Genewa, 3 września.

Najważniejszym faktem wczorajszego dnia były kolejne konferencje Vanderveldego z Briandem i Chamberlainem. Odbyły się one po uroczystem śniadaniu, wydanem przez Brianda na cześć członków rady ligi oraz specjalnie na cześć delegacji angielskiej. Nastrój bankietu był manifestacyjnie serdeczny.

Konferencja Vanderveldego z Briandem trwała stosunkowo niedługo. Vandervelde oświadczył, że nosiła ona charakter ściśle prywatny i że wyjaśnień będzie mógł udzielić dopiero po rozmowie z Chamberlainem. O godzinie 6 popołudniu Vandervelde udał się do hotelu w którym mieszka Chamberlain i konferował z Chamberlainem przeszło godzinę.

Po tej konferencji Vandervelde udzielił deklaracji przedstawicielom prasy. Oświadczył, że rozmowa z Chamberlainem pozwala mu na autorytatywne stwierdzenie, że między Londynem, Paryżem i Brukselą istnieje zasadnicze porozumienie co do paktu bezpieczeństwa. Projekt paktu został uzgodniony między trzema mocarstwami w Londynie. Zadaniem obecnej londyńskiej konferencji rzeczoznawców jest rozpatrzenie tego projektu i sprecyzowanie poszczególnych jego punktów. Specjalnie pod adresem Niemiec p. Vandervelde podkreślił, że nie znaczy to, aby istniał już gotowy do podpisania i nie mogący ulec zmianom projekt planu. Uzgodniony przez mocarstwa projekt może być jeszcze w poszczególnych punktach rozważany szczegółowo z niemieckim ministrem spraw zagranicznych. Sprawa spotkania ze Stresemannem była rozważana przez ministrów spraw zagranicznych trzech państw, ostatecznych wniosków jednak nie powzięto, gdyż obecnie cały problem paktu zależy od przebiegu i wyników prac rzeczoznawców w Londynie.

Zatarg o Mossul.

Genewa, 3 września.

Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie rady ligi narodów, któremu przewodniczył Briand, całkowicie wypełniła kwestja Mossulu.

Pierwszy przemawiał delegat Turcji Tewfik-Roudhi-Bey, przedstawiając wiele incydentów granicznych, o które oskarża rząd Iraku i zaznacza, że przed uregulowaniem tych zatargów nie może być mowy o meritum sprawy.

W odpowiedzi na to delegat Anglii, minister kolonji Amery, złożył dłuższe oświadczenie, w którem odpiera wszystkie zarzuty tureckie i obala obawy rządu tureckiego w związku z ostatniemi manewrami floty angielskiej, zaznaczając, że były to zwykłe letnie manewry na morzu Śródziemnem i Egejskiem. —

Z kolei Briand wyraził zadowolenie z dobrych intencji obu stron, zarządzając dyskusję merytoryczną.

Sprawozdawca, delegat Szwecji, Unden odczytał swój raport i przypomniał, że obydwie strony zgodziły się przyjąć decyzję rady ligi narodów i przyznały jej prawo wykreślenia granic Iraku.

Obrady rzeczoznawców.

Berlin, 3 września

Dzienniki tutejsze dowjadują się ze źródeł angielskich, że obecne narady rzeczoznawców - prawników w Londynie obejmą głównie kwestje traktatów rozjemczych, które mają być związane paktem reńskim.

Przedmiotem dyskusji byłaby sprawa, czy na podstawie tych traktatów kwestje sporne mają być przedstawiane Lidze narodów, czy trybunałowi haskiemu czy też specjalnie utworzonemu trybunałowi rozjemczemu.

Według informacji „Berliner Tageblattu", rzeczoznawcy angielscy i belgijscy przychylają się do koncepcji, głoszącej, że **żadne z wielkich mocarstw nie może w razie konfliktu polsko - niemieckiego przekroczyć zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej bez upoważnienia Ligi narodów.**

Omawiano również kwestję definicji ,napastnik' oraz sprawę sankcji Eksperci niemieccy nastawali na to, aby Anglja na wypadek ewentualnej akcji Francji nie mogła zachować neutralności, jak to miało miejsce w czasie okupacji zagłębia Ruhry. Pisma niemieckie zaznaczają jednak, że informacje powyższe, które przeniknęły do prasy angielskiej, nie są miarodajne. Według wiadomości oficjalnych, informacje tę niezupełnie odpowiadają istotnemu przebiegowi narad rzeczoznawców.

Głosy prasy francuskiej.

Paryż, 3 września.

Polska Agencja Telegraficzna

Dzienniki omawiając rozpoczęte wczoraj w Genewie narady ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych podkreślają jako rzecz doniosłą zgodność zapatrywań przez Francję, Anglję i Belgję. „Figaro" stwierdza, że dążeniem Francji jest obrona obecnego stanu rzeczy przy pomocy ustawodawstwa międzynarodoweg.

Kto może uzyskać ulgowy paszport zagraniczny.

Nowe rozporządzenie min. spraw wewnętrznych.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono rozporządzene ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z dnia 28 sierpnia 1925 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd za granicę.

Oprócz opłat, przewidzianych w art. 3 ustawy z dnia 17 lipca 1924 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę ustala się opłaty:

a) za paszport zagraniczny 500. zł.;

b) za zezwolenie na ponowny wyjazd — 500 zł.;

c) za paszport wielokrotny (na wielokrotne przekroczenie granicy w obie strony bez obowiązku każdorazowego uzyskania zezwolenia na ponowny wyjazd) — 1.500 zł.;

d) za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd dla wyjeżdżających w celach handlowych i przemysłowych — 25 zł.

Robotnikom i osobom udającym się w celu pracy zarobkowej, oraz emigrantom kontynentalnym należy wydawać paszporty bezpłatne na mocy zaświadczenia państwowych urzędów pośrednictwa pracy, emigrantom zaś zamorskim na mocy zaświadczeń urzędu emigracyjnego. Emigranci tak kontynentalni jak zamorscy winni oprócz tego przedstawić zaświadczenie władz odpowiedniego urzędu skarbowego, względnie inspektora skarbowego, że nie zalegają w opłacaniu podatków.

Paszport wielokrotny można wydawać osobom, które udowodnią potrzebę częstych wyjazdów.

Paszporty handlowe za opłatą 25 zł. jak również zezwolenia na ponowny wyjazd za opłatą 25 zł., należy wydawać udającym się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych, o ile przedłożą każdorazowo zaświadczenie wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, względnie inżyniera przemysłowego na m. st. Warszawę stwierdzające, że udzielenie ulgowego paszportu, lub ulgowego zezwolenia na ponowny wyjazd jest ze względów handlowych lub przemysłowych konieczne. O ile wymienione osoby nie przedstawią zaświadczenia wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, czy też inżeniera przemysłowego na m. st. Warszawę, należy im wystawić paszporty i udzielić zezwoleń na ponowny wyjazd za opłatą normalną.

Paszporty zagraniczne ulgowe za opłatą 20 zł., jak również ulgowe zezwolenia na ponowny wyjazd za opłatą 20 zł., należy wydawać osobom udającym się zagranicę:

a) w celu kształcenia się lub prowadzenia badań naukowych na podstawie zaświadczenia, stwierdzającego potrzebę wyjazdu, wydanego przez ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego za zgodą ministerjum skarbu.

b) w celu leczenia się, o ile dana osoba przedstawi:

1) świadectwo niezamożności, wystawione przez władzę policyjną w porozumieniu z właściwym urzędem skarbowym, i

2) zaświadczenie urzędu zdrowia (lekarza powiatowego) stwierdzającego konieczność przeprowadzenia kuracji zagranicą;

c) w celu towarzyszenia niezamożnej osobie chorej o ile niezamożność osoby towarzyszącej jest udowodniona świadectwem niezamożności jak wyżej pod b. 1, konieczność zaś opieki w podróży stwierdzona przez urząd zdrowia (lekarza powiatowego);

d) w celu uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zawodach sportowych, zjazdach naukowych i t. p. na podstawie zaświadczeń ministra skarbu, względnie o ile chodzi o zjazdy naukowe na podstawie zaświadczenia, stwierdzającego potrzebę wyjazdu, wydanego przez ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego za zgodą ministerjum skarbu;

e) w celach społecznych, o ile osoby te delegowane są przez instytucje państwowe lub samorządowe.

Osoby wymienione w punktach a, d, e, mogą być zupełnie zwolnione od opłat paszportowych według uznania ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu. Podania należycie udokumentowane winny być wniesione do władzy administracyjnej I instancji, która przy zachowaniu toku instancji odnośne podania skieruje z umotywowanymi wnioskami do decyzji ministerjum spraw wewnętrznych.

Podanie o przyznanie ulg należycie udokumentowane należy wnosić do władzy administracyjnej I instancji, która z odpowiednim wnioskiem skieruje je do decyzji władzy administracyjnej II instancji.

W wypadkach zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie, w razie bezwzględnej konieczności wyjazdu niezamożnych osób, bądź w sprawach familijnych (nagła choroba lub śmierć członka rodziny zagranicą), bądź majątkowych lub osobistych, władza I instancji może po uprzedniem uzyskaniu zgody władzy administracyjnej II instancji wystawić paszport za pobraniem opłaty 20 zł. na podstawie świadectwa niezamożności, wystawionego przez władzę policyjną w porozumieniu z właściwym urzędem skarbowym, a nawet całkowicie zwolnić od opłaty za paszport.

Niewykorzystany w terminie ważności paszport może być bez dodatkowej opłaty przedłużony tylko raz jeden o ile za dany paszport pobrana była opłata normalna, i o ile oprócz tego posiadacz jego udowodni, iż ważne powody stały na przeszkodzie wyjazdowi.

Dwudniowe narady rządu o kredytach i eksporcie.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Od dwu dni odbywają się w rządzie narady dotyczące kredytów zagranicznych i eksportu.

Narady te związane są z wiadomościami, jakie nadeszły z Londynu i Szwajcarji, a które są naogół pomyślne.

W ścisłym związku z tą sprawą pozostaje kwestja eksportu — który — wedle naszych informacji — stale się rozszerza.

Aktualną stała się konieczność przystosowania naszych środków komunikacyjnych i eksportowych do rozwijającego się eksportu.

Narady rządu dotyczą również polityki finansowej banków Polskiego i Gospodarstwa Krajowego i przygotowania jej do nowych konjunktur kredytowych i eksportowych.

Hołd chlubie piśmiennictwa polskiego.

Nasz warsz. koresp. telefonuj:e

Od samego rana przybywali wczoraj do Konstancina goście, aby skadać Stefanowi Żeromskiemu wyrazy hołdu i radości z powodu jego powrotu do zdrowia.

Znakomity solenizant pomimo wielkiego jeszcze osłabienia, rozmawiał wiele z delegatami różnych stowarzyszeń, interesując się jak zwykle żywo wszystkiemi objawami naszego życia kulturalnego.

Z ramienia p. prezydenta Rzeczypospolitej złożył Żeromskiemu życzenia naczelnik kancelarji cywilnej, p. K. Lenc. Bardzo gorący list nadesłał p. minister wojny, Sikorski, zapewniając świetnego pisarza, że żołnierz polski nie zapomni ma budzenia rycerskiej cnoty w społeczeństwie, w najgorszych dniach niewoli. Niemniej serdeczne życzenia nadeszły od marszałka Rataja i organizacji literackich.

Komisja senacka zakończyła obrady nad ustawą o reformie rolnej.

Warszawa, 3 września.

Senacka podkomisja do spraw reformy rolnej zakończyła w dniu dzisiejszym głosowanie nad poprawkami, zgłoszonemi w toku dyskusji.

Przegłosowano wszystkie poprawki do art. od 27 do 92, przyczem poprawki merytoryczne upadły, natomiast przyjęto jedynie kilka poprawek natury stylistycznej i redakcyjnej. W ten sposób podkomisja zakończyła swe prace nad projektem ustawy o reformie rolnej.

Rezultat tych prac wejdzie z kolei pod obrady trzech połączonych komisji senackich: skarbowo-budżetowej, prawniczej i gospodarstwa społecznego w d. 7 b. m.

Polska eskadra lotnicza w Bukareszcie.

Bukareszt, 3 września.

Wczoraj, o godz. 7 wiecz. przybył Z Jass do Bukaresztu generał Zagórski wraz z trzema aparatami systemu Potez. Wszystkie aparaty wylądowały w znakomitych warunkach. Aparat Breguet dotychczas nie wyruszył z Jass.

Złodzieje w warszawskiej szkole podchorążych.

Otworzyli kasę ogniotrwałą znalezionym kluczem i skradli 22 tysiące złotych.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Do wydziału gospodarczego w szkole podchorążych zawitali dzisiejszej nocy nieproszeni goście.

Złodzieje — widać dobrze poinformowani o rozkładzie wewnętrznym — dostali się do kasy ogniotrwałej, którą otworzyli bez trudu.

Łupem ich stała się cała zawartość kasy — okrągłe 22,000 złotych.

Niezauważeni przez nikogo zbiegli.

Sprawa tej zagadkowej kradzieży staje się szczególnie sensacyjną w związku z faktem, że oficer gospodarczy, zarządzający kasą, zgubił w tych dniach klucz od niej, o czem oczywiście, niezwłocznie zaraportował władzy przełożonej.

Nie wyjaśniono jeszcze, czy raport ten zlekceważono, czy też poprostu przypuszczano, że do gmachów podchorążówki kasiarze nigdy nie przyjdą

Przypuszczenia te okazały się, niestety, błędnę.

Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że robotę „nadał“ fochowcom ktoś z wewnątrz.

Skądżeby inaczej weszli w posiadanie zgubionego klucza?

Na miejsce przybył niezwłocznie kapitan żandarmerji i komisarz Szabrański z III rejonu śledczego.

Prowadzone jest energiuzne śledztwo

Obiad polski dla delegatów litewskich.

Duńczycy sprzyjają porozumieniu

Kopenhaga, 3 września.

W salonach hotelu „Phoenix“ delegacja polska wydała wczoraj wieczorem obiad na cześć delegacji litewskiej.

Prasa duńska podkreśla wielką doniosłość porozumienia polsko-litewskiego dla przyszłości państw bałtyckich.

Delegacja polska przedłożyła już delegacji litewskiej projekty dotyczące spławu na Niemnie i jego dopływach, oraz komunikacji pocztowo-telegraficznej i kolejowej. Co do tego ostatniego punktu, litwini poczynili pewne zastrzeżenia.

Czesi przeciwko ograniczeniom dewizowym rządu polskiego.

Praga, 3 września.

Dzienniki donoszą, że sekcje przemysłowe niektórych izb handlowo-przemysłowych zaoponowały przeciwko zamierzonej wycieczce przedstawicieli izb handlowych do Polski, by w ten sposób zademonstrować przeciwko ostatnim zarządzeniom dewizowym rządu polskiego.

Prezydent Reichstagu u Painlevego

Odbył konferencję w sprawie spółpracy francusko-niemieckiej.

Berlin, 3 września.

Azencja Wschodnia.

Dzienniki donoszą z Paryża, że prezydent Reichstagu, dr. Loebe, przyjęty został przez Painlevego i odbył z nim dłuższą konferencję na temat współpracy Francji z Niemcami.

Polityczna choroba Cziczerina.

Berlin, 3 września.

Z Moskwy donoszą, że Cziczerin poważnie zachorował. Koła polityczne uważają tę wiadomość za oznakę rychłego ustąpienia Cziczerina.

Olbrzymia afera wekslowa w Łodzi.

Ofiarą padł znany w mieście naszem hurtownik z ul. Nowomiejskiej.

W jaki sposób list, wysłany pocztą z Łodzi, znalazł się w rękach oszustów?

Przed paru tygodniami, jeden z większych hurtowników branży trykotażowej, mający swój skład przy ul. Nowomiejskiej, wysłał do Warszawy, jako pokrycie na zakupiony towar

kilka weksli, podpisanych in blanco.

Weksle te wysłane zostały pocztą, listem zwykłym i przez dłuższy czas nie było odpowiedzi, czy adresat je otrzymał.

Po pewnym czasie do hurtownika tego przybył jakiś elegancko ubrany jegomość i przedstawił do zapłaty

weksel na 1000 zł.

wystawiony na zlecenie niejakiego Rutkowskiego w Warszawie.

Obejrzawszy ów weksel, hurtownik ten stwierdził, że aczkolwiek podpis jego jest autentyczny, to jednak weksel wypełniony został nie przez niego, opatrzony był fikcyjnym numerem porządkowym, wobec czego nie ulegało wątpliwości, że

weksel ten jest jednym z wysłanych w swoim czasie in blanco do Warszawy.

Wobec tego kupiec weksel zatrzymał, zaś jegomościa, który go do zapłaty przedstawił, prosił o wylegitymowanie się, grożąc mu zawiadomieniem policji.

Okazało się, że jest to

niejaki Mojżesz Goldfang,

który wyjaśnił, że weksel ten otrzymał od niejakiego Łuczaka, zam. w Warszawie w hotelu „Pretorja“ i że za wynagrodzeniem 100 zł. zobowiązał się weksel ten zainkasować, a pieniądze zwrócić Łuczakowi.

Wystawca weksla, przeczuwając, że ma do czynienia z jakąś bandą oszustów

weksel zatrzymał,

zaś Goldfangowi polecił, by wyszukał jeszcze pozostałe weksle z tym samym podpisem, przywiózł je do Łodzi, a wówczas otrzyma pewne wynagrodzenie.

Goldfang tegoż wieczoru opuścił Łódź, obiecując przybyć po 2-ch dniach z powrotem.

W międzyczasie skomunikowano się z adresatem, który miał w Warszawie otrzymać list z wekslami, okazało się jednak, że

listu tego nie otrzymał,

wobec czego o całej sprawie doniesiono trzeciej brygadzie urzędu śledczego w Łodzi, która natychmiast skomunikowała się z urzędem śledczym w Warszawie, prosząc o aresztowanie Goldfanga, gdy w powrocie z Łodzi, przybędzie na dworzec Główny w Warszawie.

Niewiadomo, czy zawiadomienie to było spóźnione, czy też urząd śledczy w Warszawie nie wywiązał się ze swego zadania, dość, że

Goldfang nie został aresztowany

i po 2-ch dniach przyjechał znów do Łodzi i zgłosił się do owego hurtownika.

Tym razem Goldfang był ostrożniejszy, gdyż weksla ze sobą nie przywiózł lecz oświadczył, że

jeszcze jeden weksel

z podpisem hurtownika posiada w Warszawie, lecz zastawił go u swego znajomego w Warszawie za 75 zł., i o ile sumę tę otrzyma to weksel przywiezie.

Tym razem w rozmowie

Goldfang przyznał się,

że wiadomem mu jest, iż otrzymane przez niego weksle pochodzą z nielegalnego źródła, lecz składał winę na owego Łuczaka, oraz jeszcze na jednego swego znajomego, którzy weksle te posiadali.

Wobec powyższego, kupiec postanowił Goldfanga oddać w ręce policji i skorzystawszy z tego, że Goldfang zgodził się pójść do rozmównicy telefonicznej, by porozumieć się w tej sprawie z przyjaciółmi swymi w Warszawie, zaprowadził go do VII-ego komisarjatu policji, gdzie go

natychmiast zatrzymano do dyspozycji urzędu śledczego.

Nazajutrz Goldfang badany był w urzędzie śledczym, lecz nie przyznał się do winy i dowodził, że nie wiedział o nielegalnem pochodzeniu weksli, przyczem zaznaczył, że Łuczak widocznie wie co robi, gdyż żona jego pracuje w Banku Inwalidów w Warszawie, więc poinformowała swego męża, co do manipulacji wekslowej i nie byłby się narażał na kolizję z władzami policyjnymi

Po spisaniu zeznań,, Goldfang został wraz z aktami przesłany do dyspozycji urzędu śledczego w Warszawie, gdzie sprawę ujął w swe ręce komisarz Bachrach.

Tejże nocy

policja warszawska aresztowała również Łuczaka,

który oświadczył, że weksle znalazł wraz z kopertą na dworcu Głównym w Warszawie i chciał je zdyskontować.

Urząd śledczy w Warszawie podczas badania Łuczaka doszedł do wniosku, że on weksli tych nie znalazł, a jedynie otrzymał je od niejakiego Sawickiego, który znów musiał być w kontakcie z jakimś urzędnikiem poczty warszawskiej, gdyż

jedynie drogą kradzieży na poczcie

list z wekslami mógł się dostać do rąk oszustów.

Po odebraniu zeznań od Goldfanga i Łuczaka, zwolniono ich, aż do sprawy, stosując jako środek zapobiegawczy, nadzór policji.

Po upływie kikunastu dni,

Łuczak popełnił drugie oszustwo,

które dało władzom śledczym materjał do wyjaśnienia sprawy poprzedniej.

Przed hotelem „Wiktorja“ podszedł do posłańca jakiś porządnie ubrany pan i wręczył mu

czek na 400 zł.,

w celu zrealizowania w Banku Inwalidów.

Czek wystawiony był przez inwalidzką fabrykę wódek i likierów. W banku czek natychmiast zrealizowano i posłaniec wręczył owemu panu 400 zł., za co otrzymał 2 zł.

Po pewnym czasie kontrola banku stwierdziła, że

czek ów był już raz przez bank zrealizowany

i że widocznie odbiorca tych pieniędzy był w umowie z kimś w banku.

Zawiadomiono o tem urząd śledczy, który natychmiast odszukał owego posłańca i dzięki jego zeznaniom stwierdzono, że posiadaczem czeku był Franciszek Łuczak, znajdujący się pod nadzorem policji w związku ze sprawą weksli kupca łódzkiego.

Wobec powyższego stwierdzono, że z całą tą sprawą zarówno z wekslami, jak i czekiem, ma coś wspólnego nie tylko Łuczak, ale i

jego kochanka, niejaka Wasilewska

która pracowała w Banku Inwalidów i pomagała Łuczakowi w jego oszustwach czekowych i wekslowych.

Łuczaka wraz z kochanką aresztowano,

gdyż rewizja ksiąg Banku Inwalidzkiego dowiodła, że Łuczak przeprowadzał podobne tranzakcje niejednokrotnie, i że

bank stracił na tranzakcjach oszustów 5 tys. złotych.

Obecnie władze śledcze zajęte są wyjaśnieiem,

w jaki sposób list, wysłany z Łodzi pocztą, znalazł się w ręku Łuczaka,

który jeden z weksli oddał na inkaso do P.K.O., skąd niewykupiony poszedł do protestu, zaś pozostałe weksle nie są jeszcze odnalezione i albo znajdują się w obiegu, albo z powodu niewykupienia ich przez hurtownika łódzkiego, pójdą do rejenta, skąd urząd śledczy zabierze je do aktów sprawy, której epilog znajdzie się wkrótce w sądzie. (b)

Nie można redukować

ani ilości pracowników, ani pobieranych przez nich płac.

Jak już donosiliśmy, okręgowy urząd ubezpieczeń, polecił łódzkiej kasie chorych zredukować 120 pracowników, oraz obniżyć wszystkim posiadane dotychczas kategorje płac.

Równocześnie polecono aptekarzom, szoferom i innym pracownikom kasy przydzielić pewne kategorje płac, wskutek czego pensje ich obniżyłyby się o blisko 100 zł. miesięcznie.

Sprawa ta omawiana była na posiedzeniu komisji administracyjnej kasy chorych, która stwierdziła, że obecnie żadnych redukcji w kasie chorych przeprowadzać nie można, wobec przeprowadzonych już poprzednio.

Postanowiono wysłać do Warszawy do okręgowego urzędu ubezpieczeń delegację, która będzie się domagała przeprowadzenia rewizji działalności kasy chorych i pozostawienia dotychczasowej ilości pracowników. (b)

Krytyczna sytuacja w przemyśle jedwabniczym.

Zwyżka cen potęguje zastój.

W handlu tkaninami jedwabnemi panuje obecnie zupełny zastój.

Zapowjadający się świetnie sezon uległ ostatnio pogorszeniu.

Spoglądając na wyniki ubiegłego miesiąca stwierdzić należy, że zawiódł on zupełnie.

Pierwszym czynnikiem, który wpłynął na zmianę konjunktury była kilkunastoprocentowa zwyżka cen, z którą klijentela nie chce się pogodzić.

Więksi zaś odbiorcy, posiadając zapasy z poprzedniego sezonu, nie angażuje się w nowych zakupach.

Pomimo iż sytuacja jest nadzwyczaj ciężka, **fabrykanci nie są w stanie przeprowadzić bezgotówkowych tranzakcji,** tembardziej, że przędzalnicy, którzy dotychczas pobierali 100 proc pokrycia w w 90 dniowych weńslach, żądają obecnie 50 proc. pokrycia w efektywnych- dolarach i 50 proc w pierwszorzędnych wekslach i terminem do 60 dni

Na pogorszenie się sytauacji wpływa również Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu, która stale zmienia klijentom warunki, a obecnie żąda za przędzę 25 proc w gotówce i pozostałość w weslach 2-miesięcznych, przyczem weksle są przy przyjmiwaniu w wyjątkowy wprost sposób segregowane.

Sfery przemysłowe uważają, że w noramalnych warunkach zmniejszanie przez dostawców surowców i przez banki kredytów, nie byłoby zbyt uciążliwym czynnikiem, gdyż przy tranzakcjach gotówkowych zmniejszony zostałby obrót w odpowiednim stosunku do zwiększonego ryzyka; w dzisiejszych jednakże warunkach szalonego głodu gotówkowego, ten stan rzeczy zupełnie paraliżuje handel.

Do najbardziej poszukiwanych towarów (w znaczeniu oczywiście teoretycznem) należą adamaszki na podszewki do damskich pokryć oraz jedwabie na palta zimowe.

Składy fabryczne są wypełnione towarami. Uruchomienie przemysłu jedwabnego (który do ostatniego kryzysu pracował normalnie) zmniejsza się.

Fabrykanci wobec nieuzyskiwania od klijentów stawianych warunków pokrycia, zupełnie wstrzymują się od tranzakcji, sprzedając conajwyżej celem otrzymania koniecznego w danej chwili pokrycia wekslowego.

W bieżącym tygodniu przyjechał do Łodzi szereg kupców z kresów wschodnich, którzy jednak żadnych tranzakcji nie dokonali.

W handlu przędzą jedwabną po krótkotrwałym pasku, w okresie kulminacyjnego spadku złotego panuje spokój.. C

Książka jest artykułem pierwszej potrzeby.

Nie wolno nią paskować.

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego 1925-6, nastąpiła niebywała zwyżka cen książek szkolnych. W jednej księgarni obowiązują przytem inne ceny niż w drugiej, tak, iż młodzież narażona jest na marnowanie czasu i wędrówki z jednej księgarni do drugiej.

W przyszłym tygodniu ma być wydany cennik książkowy przez władze szkolne, a księgarze, którzy będą paskować „na nauce“, pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej. (p)

Tranzakcje „Wniesztorgu" w Łodzi.

Wynoszą one przeszło 2 miljony dolarów.

W bieżącym tygodniu opuściła Łódź komisja rzeczoznawców sowieckiej misji handlowej w Warszawie.

W niedzielnym numerze „Il. Republiki" podaliśmy sprawozdanie z ostatnio dokonanych tranzakcji, które jak się okazuje, zakończyły serję zimowych zakupów manufaktury łódzkiej, dokonanych przez „Wniesztorg".

Podczas ostatnich rokowań, Sowiety zamierzały zakupić za pośrednictwem firmy Ejtingon towary fabryki Geyera.

Tranzakcja ta, mająca wynieść około 100.000 dolarów, nie doszła jednakże do skutku.

Reasumując wyniki zakupów „Wniesztorgu" stwierdzić trzeba znaczne rozszerzenie rozmiarów tranzakcji, w stosunku do dokonanych w sezonie letnim.

Wówczas bowiem ogólna suma nie dosięgła pół milj. dol., obecnie zaś znacznie przekroczyła 2 miljony.

Głównym kontrahentem „Wniesztorgu" była firma K. Ejtingon, za której pośrednictwem zostały zakupione bawełniane tkaniny zimowe fabryk: Poznańskiego, „Zawiercia", „Czenstochowienne", Kestenberga.

Pozatem „Wniesztorg" zakupił bezpośrednio towary w fabrykach Zylberstajna i Szajblera, Babad oraz Krusze i Ender.

Ogólna suma tranzakcji dokonanych przez „Wniesztorg" z firmą „Ejtingo" sięga 1.200.000 dolr., przyczem wszystkie te tranzakcje firma przeprowadziła w imieniu swej new-yorskiej centrali Ejtingo - Child Co Ltd.

Firma Ejtingon na pokrycie należności otrzymała od „Wniesztorgu" li tylko 6-miesięczne weksle (nie żyrowane przez Gosbank).

Większa część weksli tych została przez firmę Ejtingon zdyskontowana w Banku polskim po stopie 5 proc. w stosunku rocznym.

80 procent zakupionych towarów zostało już „Wniesztorgowi" dostarczonych.

— c —

Tajemnicza śmierć małżonków Niewiadomskich.

—:o:—

Przypadkowe otrucie, czy podstępna zbrodnia.

W dniu wczorajszym rozeszła się po mieście sensacyjna pogłoska

o tajemniczej śmierci dwojga osób przy ulicy Brzezińskiej 36.

Spółpracownik „Il. Republiki" udał się natychmiast na miejsce wypadku, gdzie stwierdził następujące fakty:

Przy ulicy Brzezińskiej 36 mieszkał w jednopiętrowym domku na parterze Stanisław Niewiadomski wraz ze swą żoną Franciszką.

Niewiadomski, mając lat 50, poślubił swą żonę, 75-letnią Franciszkę przed siedmiu miesiącami.

Sąsiedzi opowiadają, że między małżonkami

dochodziło bardzo często do kłótni,

chodziło bowiem o to, że Niewiadomski starał się umieścić w swem mieszkaniu jedną ze swych córek,

na co ona nie chciała się zgodzić.

Niewiadomscy posiadali sklepik spożywczy, z którego czerpali środki do życia, mówiono jednak, że

Niewiadomska miała pieniądze,

których mąż domagał się od niej na „drobne wydatki".

Zeszłej niedzieli Niewiadomska dała podobno mężowi

2500 złotych, które mąż jej przehulał.

Niewiadomska zwierzyła się ze swych zmartwień przed

byłą swą wychowanicą,

którą opiekowała się przez 15 lat, a która obecnie wyszła już zamąż za niejakiego Kozanowskiego i mieszkała w tym samym domu w sąsiedztwie z Niewiadomskimi.

W nocy z wtorku na środę z mieszkania Niewiadomskich

rozlegały się jęki.

Sąsiedzi, sądząc, że małżeństwo kłóci się jak zwykle, nie interwenjowali w tej sprawie.

Dopiero zrana okazało się, że Niewiadomscy dostali

w nocy nagle silnych wymiotów,

uwidoczniających objawy otrucia.

Niewiadomski pozostał w łóżku przez całą środę, żona jego zaś wstała z łóżka i do godziny 4-ej popołudniu nie zdradzała żadnych objawów choroby.

Dopiero o czwartej popołudniu położyła się również do łóżka, i wczoraj nad ranem **o godzinie 8-ej umarła wijąc się w straszliwych bólach.**

Jednocześnie pogorszył się również stan zdrowia Niewiadomskiego, wobec czego zawiadomiono pogotowie, które odwiozło chorego do szpitala św. Józefa.

O godz. 12-ej w południe nadeszła wiadomość, że

Niewiadomski zmarł w szpitalu.

Tajemnicza śmierć tych dwojga osób wywołała w okolicach starego miasta ogromne wrażenie.

Z powodu braku miejsca i spóźnionej pory szczegóły tragedji przy ulicy Brzezińskiej 36 podamy w dzisiejszym „Expressie"

Szkolne sprawy finansowe winny być załatwiane bezpośrednio z rodzicami.

Nie wolno wysyłać dzieci do domu

za nieregularne opłacanie czesnego.

Władze szkolne zawiadomiły wszystkich właścicieli prywatnych szkół średnich, że nie wolno wysyłać dzieci do domu, w razie nieregularnego uiszczenia należności za naukę, gdyż tym sposobem dzieci tracą z jednej strony na nauce, z drugiej zaś wpaja się w nie przekonanie, że winno ono pamiętać również o stronie finansowej swej nauki.

W razie gdy czesne nie jest opłacone za czas nie krótszy niż 2 miesiące, należy zawezwać rodziców i w porozumieniu z nimi, wydalić dziecko, lecz i to ma nastąpić w ten sposób, aby dziecko do szkoły nie było przez rodziców przysłane. (p)



TEATR POPULARNY W SCALI.

Dziś, w piątek, 4 b. m., powraca na afisz pełna zabawnych powikłań krotochwila w 3-ch aktach „Wyrodny ojciec" w wykonaniu pp.: Puchalskiego, Urbańskiego, Zielińskiej, Brandtówny, Góreckeigo.

Ceny miejsc od 1.50 do 50 gr.

Teatr czynny bez względu na pogodę.

Jutro po raz ostatni „Wyrodny ojciec".

ZE SZKOŁY GIMNASTYKI RYTMICZNEJ PASZKE-FOLAKOWEJ.

W tym roku szkoła rozpoczyna lekcje 7-go września.

By dać każdej uczenicy możność wstąpienia do klasy, która odpowiada jej wiekowi i umiejętnościom, zostaną utworzone nie 5 klas, jak w zeszłym roku, lecz 6 ewentualnie i 7.

Zapisy są przyjmowane w lokalu szkoły (Piotrkowska 92, ostatnia oficyna) codziennie od 5 do 6-ej godz. po poł.

Czy człowiek od małpy pochodzi?

Oto sprawa nad którą cały świat się zastanawia i szuka prawdziwej odpowiedzi.

Na powyższy temat odbędzie się w niedzielę dn. 6 września o gidz. 12 p. p. w teatrze „Scala" przy ul. Cegielnianej nr. 18 odczyt, który wygłosi przewodniczący stow. badaczy Pisma św., Cz. Kasprzykowski. Wejście bezpłatne.

OTWARCIE MUZEUM NAUKOWEGO DLA GRUP SZKOLNYCH.

Miejskie muzeum szkolne otwarte jest od dnia 1-go września i podaje do wiadomości, że zwiedzanie odbywać się może od godziny 9 rano do 5 popoł., zaś grupy szkolne winne są pierwej zawiadomić kierownictwo, które przygotuje odpowiedniego prelegenta. Muzeum mieści się przy ul. Piotrkowskiej 91. (p)

NOWA RESTAURACJA.

Właściciele „Metropolu", Narutowicza 1, otwierają wkrótce w domu M. A. Wienera, Moniuszki 1, pierwszorzędną restaurację, na wzór zachodnio-europejskich zakładów gastronomicznych.

W jasnych i obszernych salonach tego zakładu publiczność łódzka chętnie spędzać będzie wolne chwile, spożywając niedrogie, lecz umiejętnie i higjenicznie sporządzone potrawy.

Ostatni dzień ciągnienia

piątej klasy loterji państwowej.

200.000 zł. (premja) 24420
2.000 zł.: 2340, 24420, 37703
600 zł.: 3147, 27449, 37325, 37578
500 zł.: 36861
400 zł.: 21191 21609 37732 41583
300 zł.: 3512 4920 6272 12267 21450 23157 29592 31922 42283 42964 45545

Dzisiejsza główna premja loteryjna w wysokości 200.000 zł. padła na numer 24420, sprzedany przez kolekturę p. Zarzyckiej, przy ul. Złotej 30, p. Chojnackiemu, urzędnikowi bankowemu.

Hrabianka Esterhazy w więzieniu.

Sąd czeski skazał ją na rok więzienia za szpiegostwo.

Praga, 3 września.

Sąd czeski odrzucił apelację hrabianki Ludwiki Esterhazy, skazanej na rok więzienia za szpiegostwo na rzecz Węgier. Hr. Esterhazy, odsiadując karę, ubrana jest w suknie obowiązujące więźniów oraz ma obcięte włosy.

Iskra w laboratorjum prochu.

Straszny wybuch w Rumunii.

Bukareszt, 3 września.

W laboratorjum fabryki prochu w Dubesti nastąpiła eksplozja. Szczegółów narazie brak.

Podobno jest duża liczba zabitych i rannych.

B. minister węgierski skazany na 3 lata więzienia i 15 milj. koron grzywny.

Budapeszt, 2 września

W procesie przeciwko byłemu ministrowi Beniczkiemu po przeprowadzeniu tajnej rozprawy zapadł wyrok skazujący Beniczkego na trzy lata więzienia, 15 miljonów koron węgierskich grzywny i utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat. Skazany został zatrzymany w więzieniu.

Wiadomości sportowe.

10-ty Międzynarodowy turniej tennisowy w Łodzi.

Międzynarodowy turniej tennisowy Ł.K.L.T. rozpoczął się z powodu dotychczasowych niepogód, wczoraj o godz. 3 popoł. Pierwszy dzień rozgrywek przyniósł następujące rezultaty: w grze pojedyńczej panów o mistrzostwo m. Łodzi: Holzman — Konarski 5:7, 8:6, 6:2. Gayda — K. Ender 0:6, 6:2, 12:10, Drewnowski — Micielski 6:3, 6:1. W grze pojedyńczej pań o mistrzostwo m. Łodzi: Ks. Richterówna — H. Barcińska 6:2, 6:2. W grze pojedyńczej panów z wyrównaniem: Mikołajewski — Wolf 6:1, 6:1, Rischig — Fitzek 6:3, 6:3, Drewnowski — H. Kryłowiecki 6:0, 6:1, Mehlo — Berliner 6:5, 6:2. W grze podwójnej panów z wyrównaniem: Wolf—Müuchmeier — Grünspan. Holzman 4:0, 6:2, 7:5.

Przyjazd reprezentacji piłkarskiej Palestyny odłożony.

Jak nas informuje zarząd K.S. Hakoah, zapowiedziane na dn. 5 i 6 b. m. zawody z reprezentacją piłkarską Palestyny, nie dojdą w powyższych terminach do skutku z powodu trudności wizowych, wobec czego zawody dojdą do skutku dopiero w przyszłym tygodniu.

Czetwertyński mistrzem Polski w grze pojedyńczej.

Warszawa, 3 września.

Rozgrywki tennisowe o mistrzostwo Polski dobiegły końca. Dzień dzisiejszy przyniósł zwycięstwo Czetwertyńskiemu w grze pojedyńczej panów nad Tarnowskim w stosunku 6:3, 3:6, 6:2, 6:3. Czetwertyński wygrał pewnie i dość łatwo. Tarnowski natomiast grał pięknie i elegancko, lecz był zbyt mało ruchliwy, co też spowodowało jego porażkę.

Odwołanie wyjazdu zawodników A.Z.S. do Rygi.

Warszawa, 3 września.

Dowiadujemy się z zarządu A.Z.S. Warszawa, że projektowany wyjazd kilku lekkoatletów stołecznych na zawody międzynarodowe do Rygi (5 i 6 b. m.) nie może dojść do skutku z powodu niemożności otrzymania paszportów.

Zawody Lwów — Kraków.

Lwów, 3 września.

W nadchodzącą niedzielę dn. 6 b. m. odbędzie się doroczny mecz międzymiastowy Lwów — Kraków o puhar Żeleńskiego. W razie zwycięstwa Krakowa puhar przechodzi na własność krakowskiego Z.O.P.N.-u.

Mourlon, Wiriath i Guillemot w Warszawie.

Warszawa, 3 września.

Jak nas informują, słynni rekordziści francuscy: Mourlon (100 m. — 10,7; 200 m. — 21,6), Wiriath (800 m. — 1:55.4; 1000 m. — 2:30,4; 1500 m. — 3:59,49 i Guillemant (3 klm. — 8:42,6 i 5 klm. 14:55, mistrz świata na 7-ej olimpjadzie w Antwerpji 1920 r.) przybywają na jubileuszowe zawody klubu sportowego Polonja w dniach 12 i 13 b. m.

Szczegóły meczu Polska — Estonja.

Tallin, 3 września.

Trzeci z rzędu mecz rozegrany przez reprezentację Polski zakończył się bezbramkowo, pomimo silnej przewagi naszej drużyny. Bramki zupełnie prawidłowo zdobytej przez polaków sędzia z niewiadomych przyczyn nie uznał — W drugiej połowie napad naszej reprezentacji zawiódł. Wyróżnili się Gintel Hanke i Spojda. Gra b. brutalna ze strony estończyków, powodem czego Ciszewski i Seichter odnieśli kontuzje.

Łódź będzie miała sześć urzędów skarbowych i 12 komisji szacunkowych.

W dniu wczorajszym izba skarbowa w Łodzi otrzymała z ministerstwa skarbu rozporządzenie, które wejdzie w życie z dniem 1-ym stycznia 1926 r. w sprawie utworzenia w Łodzi 6 urzędów skarbowych i opłat podatkowych, zamiast dotychczasowych trzech.

Nowe urzędy skarbowe rozmieszczone będą stosownie do terytorjalnego podziału miasto. Przy każdym urzędzie skarbowym znajdować się będą 2 komisje szacunkowe do wymiarów podatku przemysłowego.

Nieznani złoczyńcy

podpalają codziennie strychy domów berlińskich.

Berlin, 3 września.

Od kilku dni w różnych dzielnicach Berlina nieznani sprawcy podpalali codziennie strychy domów, powodując tem olbrzymie czasem pożary. Policji nie udało się dotychczas sprawdzić, czy sprawcami podpaleń są złoczyńcy, chcący w ten sposób zatrzeć ślady kradzieży, czy też ludzie obłąkani. Celem wykrycia sprawców oraz zapobiegnięciu coraz to częstszym wypadkom pożarów na wszystkich krańcach miasta ustanowiono specjalne posterunki obserwacyjne.

Likwidacja strejku robotników włókienniczych w Niemczech.

Berlin, 3 września.

Strejk robotników tekstylnych i lokaut, obejmujący dwieście tysięcy robotników w Saksonji, został zawieszony. — W dniu dzisiejszym wszystkie przedsiębiorstwa podjęły pracę. Pracodawcy zgodzili się na pewne, częściowe ustępstwa dla robotników.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ **4** PIĄTEK

Dziś: Rozalji
Jutro: Wawrzyńca.
—:—
Wschód słońca o g. 4.49
Zachód o g. 6.22
Wsch. księżyca o g. 7.01
Zachód o g. 5.19
Długość dnia 15.33
Ubyło dnia g. 2.33

Chleb staniał,

ale musi jeszcze bardziej stanieć

Jak wiadomo, piekarze obniżyli ceny chleba pierwszego gatunku do 75 gr. a II-ego gat. do 60 gr. za bochenek 2 kilowy.

Jednak oddział walki z lichwą przy komisarjacie rządu po przeprowadzeniu kalkulacji, stwierdził, że zniżka ta jest zbyt mała wobec tendencji zniżkowej na ceny mąki i wezwał w dniu wczorajszym piekarzy do złożenia nowej kalkulacji i dalszego obniżenia cen. (b)

Węgiel na zimę

Zakupił wydział handlowy magistratu.

Wobec nadchodzącej zimy — wydział handlowy magistratu sprowadził większe transporty węgla z kopalń głębokich względnie górnośląskich.

Z dniem 1 września wydział handlowy rozpoczął sprzedaż węgla i drzewa pracownikom miejskim na warunkach ulgowych.

Niezależnie od powyższego, wydział handlowy sprzedaje węgiel osobom postronnym za gotówkę w każdej ilości. Ce na węgla grubego i kostki zł. 3,80 za 1 ctn., orzecha I i II — zł. 3.70 za 1 ctn.

3,93 litra wódki

wypija każdy łodzianin, nawet ten, który nic nie pije.

W „Roczniku Statystycznym m. Łodzi" na rok 1923 znajdujemy m. in. dane dotyczące spożycia alkoholu przez ludność naszego miasta.

Z danych tych wynika, że w r. 1923 Łódź spożyła ogółem 1,993,635 litrów czystego alkoholu, t. zn. na głowę ludności przypadało 3,93 litrów (w r. 1922 3,05 litrów) Największa ilość spożytego alkoholu przypada na m. marzec — 227,680 litrów, najmniejsza na kwiecień — 93,816 litrów.

W związku z powyższem podajemy z tegoż „Rocznika" dane o ilości osób, zatrzymanych przez władze policyjne w stanie nietrzeźwym na ulicach Łodzi w r. 1923. Ogółem zatrzymano 5549 osób, co określić można stosunkiem 110 osób na każde 10,000 mieszkańców.

Największej zatrzymanych było w marcu — 691 osób, najmniej w m. lutym — 341 osób.

Płace w szkołach.

Zarząd główny związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich, zawiadamia dyrekcje szkół i nauczycieli, że norma zasadnicza płac związkowych w szkołach prywatnych i społecznych od 1 sierpnia r. b. wynosi 152 zł.

Komunikat szczegółowy w sprawie płac zostanie w tych dniach rozesłany do wszystkich szkół. Ponadto zarząd główny związku protestuje kategorycznie przeciwko wprowadzaniu przez niektóre szkoły przymusowego ubezpieczenia nauczycieli w prywatnem towarzystwie asekuracyjnem, wbrew woli większości nauczycieli, uważając je za szkodliwe dla interesów nauczycielskich i dążące do osłabienia akcji o społeczne ubezpieczenie pracowników umysłowych

Kwiatki z wydziału zdrowotności publicznej.

—:o:—

Nie wolno szykanować chorych!

Wszelkie formalności mogą być załatwiane bez szkody dla pacjenta.

W sprawie przyjmowania chorych do szpitali miejskich pisaliśmy już niejednokrotnie, gdy zdarzyły się wypadki nieprzyjmowania pacjentów, przywożonych przez karetkę pogotowia.

Wskazywaliśmy wówczas na to, że tego rodzaju stan rzeczy wymaga jaknajszybszej sanacji, która uniemożliwiłaby ofiarom nieszczęśliwych wypadków natychmiastowe otrzymanie pomocy lekarskiej.

Od szeregu osób dowiadujemy się jednak, że obecny system przyjmowania chorych do szpitala miejskiego jest ogromnie niewygodny dla publiczności nie tylko w wypadkach nagłych, ale nawet wówczas, gdy pacjent sam zgłasza się z prośbą o przyjęcie go do szpitala.

Obecnie bowiem przyjęcie chorego do szpitala związane jest z następującemi formalnościami: **przedewszystkiem pacjent musi uzyskać „kwalifikację" od lekarza, z którą następnie udaje się do wydziału zdrowotności publicznej przy magistracie.**

Magistrat po otrzymaniu kwalifikacji odsyła chorego do domu, poczem przeprowadza wywiad, trwający zwykle kilka dni, a mający ustalić stan majątkowy petenta, od którego uzależnia się wysokość pobieranych później opłat za leczenie.

Dopiero po dokonanym wywiadzie chory otrzymuje kartkę do szpitala.

Oczywiście, że ten system przyjmowania chorych w praktyce jest ogromnie dla pacjentów niewygodny.

Czyż nie lepiej byłoby, ażeby pacjent po otrzymaniu kwalifikacji odrazu mógł się udać do szpitala, a magiestrat przeprowadzałby swe wywiady w czasie pobytu pacjenta w szpitalu?

W razie stwierdzenia zamożności pacjenta magistrat zawsze zdoła środkami prawnemi ściągnąć koszta leczenia, nie narażając przytem publiczności na stratę czasu.

W imię więc dobra publiczności, która coraz częściej skarży się na stosunki, panujące w miejskim szpitalnictwie, należałoby w czasie jaknajszybszym zmienić system przyjmowania chorych w ten sposób, ażeby pacjenci nie mieli powodów do skarg i zażaleń.

Drugą, niemniej ważną, sprawą z dziedziny zdrowotności publicznej w na szem mieście jest stosunkowo **bardzo ma ła ilość dozorów sanitarnych.**

Obecnie tego rodzaju instytucji, mających na celu przestrzeganie warunków higjenicznych w naszem mieście jest tylko siedem, jakkolwiek swego czasu uchwała rady miejskiej powiększyła ilość dozorów sanitarnych do dziesięciu.

Ale nawet i ta liczba byłaby niewystarczająca, gdyż według opinji fachowców z wydziału zdrowotności publicznej Łódź musi mieć conajmniej 12 dozorów sanitarnych, posiadających własne locum, a nie, jak to się dzieje obecnie, przydzielanych do różnych amubalatorjów.

Trzecią wreszcie bolączką wydziału zdrowotności publcznej jest **zniesienie dyżurów nocnych w zbiorni miejskiej, wskutek czego pacjenci pozbawieni są zupełnie opieki lekarskiej.**

Nie wiemy jeszcze narazie, jakie motywy skłoniły odpowiednie czynniki do wydania podobnego zarządzenia, jakiekolwiek jednak oneby nie były, trzeba z góry powiedzieć, że pozbawienie opieki chorych w zbiorni miejskiej jest skandalem, który musi być w czasie najbliższym zlikwidowany.

Ego.

Echa odczytu Hempla w Łodzi.

—:o:—

Sąd uniewinnił Gordona,

oskarżonego o działalność antypaństwową.

Na mający się odbyć w dniu 14 lutego 1925 r. odczyt red. Jana Hempla o „Przedwiośniu" Żeromskiego, wydelegowani zostali służbowo wywiadowcy: Bolesław Szałkowski i Feliks Jesionowski.

Szałkowski spostrzegł na sali niejakiego Fajwla Gordona, znanego mu prze wodniczącego i instruktora okr. komitetu Z.M.K. w Białymstoku.

Podzielił się on swemi spostrzeżeniami z Jesionowskim, poczem po skończonym odczycie, obaj aresztowali Gordona i doprowadzili do okręgowego urzędu policji.

Epilog tego zajścia rozegrał się w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym

Przewodniczył sędzia Hercberg, w asystencji sędziów Rasia i Przegalińskiego.

Oskarżony Fajwel Gordon, lat 20, ukończył 7 klas szkoły średniej, nie przyznał się do inkryminowanego mu czynu, zaznaczając, iż przybył z Białegostoku do Łodzi jedynie w poszukiwaniu posady.

Świadek Szałkowski zeznaje, iż pracując w 1922 i 1923 r. w charakterze sekretarza rady kl. zw. zaw. i należąc do miejscowej organizacji Z.M.K., miał sposobność stykać się z Gordonem, któ ry przyjeżdżał do Suwałk na posiedzenia Z.M.K., jako instruktor i przedstawiciel komitetu okręgowego w Białymstoku.

W czasie tych powtarzających się przyjazdów, Gordon przywoził „bibułę", pieniądze i okólniki Z.M.K.

Sam świadek, będąc wówczas członkiem k. p. r. p. jeździł co dwa tygodnie do Białegostoku, gdzie na posiedzeniach o. k. spotykał zawsze Gordona, w charakterze *przedstawiciela z. m. k.* i sprawozdawcy z działalności tej organizacji.

W styczniu 23 r. świadek wyjechał do Łodzi i stracił z oczu Gordona.

Spotkał go w restauracji „Tivoli" i wówczas Gordon, zainterpelowany, co porabia w Łodzi, wyjaśnił, że w Białymstoku była „wsypa", wobec czego musiał wyjechać do Łodzi, będąc tu nieznanym, pracuje na terenie miejscowej organizacji.

Zarządzona u Gordona rewizja domowa, wykryła 2 książki, wydane w Berlinie, w języku rosyjskim p. t. „Poezja bolszewicka" oraz „Poezja rewolucyjna Rosji".

Obrońca oskarżonego mecenas Peryński zadaje świadkowi cały szereg pytań krzyżowych.

Aspirant p. p. Czabański stwierdza, że w czasie konfrontacji oskarżonego z Szałkowskim, dokonanej w czasie dochodzeń policyjnych, Gordon wykazał wielkie zmieszanie i zdenerwowanie i dopiero po dłuższej chwili opanował się, zaprzeczając kategorycznie stawianym mu zarzutem.

Siostra oskarżonego, Gordonówna stwierdza, że brat wyjechał z Białegostoku w maju 1923 r.

Św. Samuel Lebenhaft na zapytanie obrony, czy oskarżony był zameldowany w Białymstoku i na czyje nazwisko, odpowiada że tak i na swoje nazwisko.

Ostatni świadek, chlebodawca oskar żonego, Włodzimierz Partikajef, Piotrkowska 73, daje zeznania po rosyjsku, emigrant z Rosji, gdzie pozostawił 4 fabryki, w której pracowało 40,000 robotników, daje bardzo dobrą opinję o oskar żonym.

Przedstawiciel oskarżenia publiczne go prokurator dr. Jan Markowski w swej mowie zaznacza, iż fundamentem oskarżenia są zeznania Szałkowskiego, którym stanowczo daje wiarę i przeto wnosi o ukaranie podsądnego z art. 102 k. k., wnosząc o jaknajsurowszy wymiar kary.

Obrońca oskarżonego, w swej długiej i treściwej mowie, zbija wywody rzecznika oskarżenia, twierdząc, że takiemu osobnikowi, jak Szałkowski nie należy wierzyć i przeto wnosi o uniewinnienie podsądnego.

Sąd po krótkiej naradzie **uniewinnił Fajwla Gordona.**

As.

Dwie nowe szkoły

wkrótce zostaną otwarte.

W związku z budową szkół powszechnych przy ul. Nowotargowej oraz Drewnowskiej, komisja, składająca się z wice prezydenta Wojewódzkiego, radnych: *Wojakowskiego, Krasuskiego,* Kuty, ławników Hajkowskiego i Folkierskiego, oraz inspektora Zakrzewskiego i p. Małeckiego dokładnie badała urządzenie tych szkół i dokonała ich przejęcia.

Szkoła przy ul. Nowotargowej oddana będzie do użytku od października zaś szkoła przy ul. Drewnowskiej — już w najbliższych dniach. (b)

ILUSTROWANA REPUBLIKA

4 września 1925

Deklaracja popełnionych błędów.

Każdy okres historji i stosunków między narodami ma za podstawę swego rozwoju pewne koncepcje polityczne i idące wślad za nimi konfiguracje między państwowe.

Wielka wojna zakończyła okres obaw angielskich o hegemonję morską i gospodarczą Niemiec, wymazując jednocześnie z mapy Austro - Węgry i redukując do minimum polityczną potęgę Rosji. Anglja przy tej okazji weszła na kontynent europejski, który ją dawniej mało interesował, i osiągnęła na losy tego kontynentu wpływ dominujący, wyzyskując zarówno swą potęgę, jak i swe zdolności dyplomatyczne w kierunku zapewnienia powodzenia swym interesom, przedewszystkiem gospodarczym.

Cały świat widzi to i usiłuje się do tego nowego okresu przygotować. Francja, największa, bodaj jedyna konkurentka Anglji w Europie, wbrew hałaśliwym wrzaskom zaślepionych głuptasów, szuka drogi porozumienia z Niemcami, widząc w tem jedyny sposób przeciwdziałania nowej konfiguracji, przy której zostałaby mimo swej woli otoczona wałem „wspaniałego odosobnienia".

Z drugiej strony St. Zjednoczone, choćby kosztem ochłodzenia przyjaźni z Wielką Brytanją, posyłają swatów do Moskwy, nie chcąc się na tym rynku pozwolić uprzedzić przez wielkiego konkurenta.

Trudno być prorokiem w zawikłanych sprawach polityki międzynarodowej. Ale niezliczone doświadczenia minionych lat i wieków każą przypuszczać że Anglja, jeśli nie w całości, to przynajmniej w pokaźnej części, i tym razem zrealizuje swe koncepcje.

U nas w Polsce nie było nigdy zainteresowania i zrozumienia dla dróg polityki angielskiej. Mogło to być obojętne dopóty, dopóki Anglja nie zwracała wielkiej uwagi na kontynent europejski. Dziś jednak, gdy ekspansja królowej mórz nowe sobie żłobi koryta, wiodące dokoła, a nawet poprzez nasze rubieże, musimy otrząsnąć się ze stanu niewiedzy i śmiesznych niechęci, podyktowanych ignorancją i zawadjackim sentymentem.

Byliśmy pierwszem i jedynem w Polsce pismem, które dowodziło konsekwentnie konieczności przebudowania i rozszerzenia podstaw naszej polityki zagranicznej i zastosowania jej do zmienionego oblicza Europy.

Nie zniechęcało nas odosobnienie.

Mieliśmy pewność, że myśl, którą propagujemy, musi sobie utorować drogę w umysłach, umiejących wiązać przyczyny i skutki, a jeno chwilowo oszołomionych pozorami.

Nasza polityka zagraniczna miała zawsze za punkt wyjścia zabezpieczenie Polski przed apetytami niespokojnych sąsiadów, Niemiec i Rosji. Była to i jest podstawa zupełnie słuszna. Jednak realizacja tego zabezpieczenia była dotychczas naiwną, szukała bowiem oparcia w metodach, które wraz z wojną przebrzmiały i na dłuższy czas są nieaktualne.

Zapoznano przytem w zupełności fakt, że przedewszystkiem Anglji zależało i zależy na utemperowaniu wzrostu potęgi Niemiec i na trzymaniu w ciągłym szachu Rosji, niebezpiecznego sąsiada na terenach azjatyckich.

Anglja wprawdzie sprzymierzyła się z Rosją dla zgnębienia Niemiec, ale dzisiaj wyraźnie stoi na czele bloku antysowieckiego i czyni wszystko, aby opanować np. Bałtyk i rozszerzyć swoje wpływy gospodarcze na rynek sowiecki.

Zrozumienie tej koncepcji i zastosowanie do niej naszej polityki mogłoby nam dać olbrzymie korzyści na obydwuch niepokojących nas frontach.

Niestety, tego zrozumienia nie było i dopiero dzisiaj przychodzą późne, acz jeszcze nie spóźnione refleksje.

Niezwykle charakterystycznem i znamiennem jest, że refleksje te przychodzą z obozu, który stworzył metody naszej dotychczasowej polityki zagranicznej.

Oto we wczorajszym numerze „Kurjera Poznańskiego" sztandarowy mąż narodowej demokracji i pierwszy w jej łonie polityk, Roman Dmowski, rozpoczął cykl artykułów p. t. „Niektóre zagadnienie polityki angielskiej".

W pierwszym artykule, zatytułowanym „Znaczenie Anglji w dzisiejszym świecie" z niekłamanym zdumieniem czytamy następujące opinje, będące wprost rewelacją w ustach leadera endecji.

„Dziś każdy naród w Europie czuje, że jego losy zależne są w znacznej mierze od polityki angielskiej, od kierunku jaki ona przybierze, od celów, do jakich dążyć będzie".

A pozatem:

„... przy dzisiejszym układzie między narodowym polityka zewnętrzna Polski nie może stać się polityką na dalszą metę, polityką wielkopaństwową, jeżeli nie będzie rozumiała położenia Anglji, motywów i celów polityki angielskiej.

Tak przemawia dzisiaj twórca komitetu narodowego w Paryżu, ojciec duchowy tego odłamu społeczeństwa, który w swem zacietrzewieniu uniemożliwiał zbliżenie do Anglji, zagłuszając bezprzytomnym wrzaskiem potępiającym nieliczne głosy rozsądku ludzi, którzy pragnęli, by nasza przyszłość budowana była na solidnych, podstawach, odpowiadających rzeczywistej konfiguracji na politycznej arenie świata.

Artykuł p. Dmowskiego jest w swoim rodzaju deklaracją popełnionych błędów i jako taki stanowi zdrowy krok na drodze do naprawienia głupstw i zasadniczych omyłek przeszłości.

Czesław Ołtaszewski.

Rozpętanie najbezwzględniejszej konkurencji

musi spowodować obniżenie cen.

Rząd niemiecki wszczyna nieubłaganą walkę z drożyzną.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Berlin, w sierpniu.

W tych dniach gabinet Rzeszy, niemieckiej podczas 3-godzinnego posiedzenia omawiał **środki, mające na celu doprowadzenie do obniżenia cen.** Powzięto cały szereg decyzji, które przedewszystkiem dotyczą **wpływu na politykę cen, uprawianą przez wielkie kartele.**

Rząd Niemiec wychodził przytem z założenia, że nowe cła i podatki są przez sfery gospodarcze w krótkowzroczny sposób interpretowane, jako wskazówka, że **należy obecnie wstrzymać się ze sprzedażą, aby mieć wielkie składy na wypadek dalszego wzrostu drożyzny.** Tego rodzaju postępowanie jest nawet dla stosujących je bardzo niebezpieczne, ponieważ łatwo może nastąpić moment, gdy **zgromadzone zapasy trzeba będzie rzucić na rynek za wszelką cenę.** Stanie się to wtedy, gdy rokowania handlowe z zagranicą przyjmą pomyślny obrót i obecne cła autonomicznie będą musiały ustąpić miejsca cłom traktatowym. Z gruntu błędne jest traktowanie obecnych ceł jako stałych. Wprost przeciwnie, **wprowadzono je wyłącznie na okres rokowań, aby je przy zawieraniu traktatów znacznie obniżyć.**

Wobec tego dostosowywanie poziomu cen do wysokich ceł jest błędem, który się na krótkowzrocznych producentach srodze zemści.

Wychodząc z tych założeń rząd Rzeszy pragnie uczynić wszystko, aby **uzyskać wpływ na politykę cen karteli i syndykatów.** Ustawa o kartelach jest dotychczas stosowana w bardzo ograniczonych rozmiarach, a wszystkie paragrafy, upoważniające rząd do bezpośredniej interwencji, nie były dotąd w praktyce realizowane.

Według tych paragrafów **poszczególne ministerstwa (gospodarki i aprowizacji) mają możliwość kontrolowania karteli, unieważniania ich uchwał, a nawet rozwiązywanie całych organizacji,** przyczem członkowie rozwiązanego kartelu nie mogą tworzyć nowego kartelu.

Paragraf 10-tej ustawy opiewa, że **rząd Rzeszy może unieważnić wiążące umowy między kartelami i ich odbiorcami,** jeśli te umowy zostaną uznane za szkodliwe z ogólnospołecznego punktu widzenia.

Obecnie **rząd Rzeszy z całą bezwzględnością skorzysta z tych wszystkich uprawnień, aby zniweczyć szkodliwe zjawiska, powstałe w czasach inflacji.**

Przy dzisiejszej sytuacji gospodarczej Niemiec jest nieuzasadnione i niedopuszczalne zjawisko **niekrępujących ofert, żądanie zapłaty w obcej walucie,** utrzymywanie w mocy premji za ryzyko, klauzul walutowych, i repartycyjnych etc.

Wszystko to miało uzasadnienie w czasach inflacji, ale dzisiaj zniknąć musi bezpowrotnie.

Pozatem rząd Rzeszy zamierza ingerować w **dziedzinie artykułów, przy których producent osobiście wyznacza cenę sprzedaży.** Jest rzeczą dowiedzioną, że przy tych artykułach **zyski drobnego handlu wynoszą 75 procent ceny zakupu,** a przy mydle i papierosach jeszcze więcej.

Trudniej znacznie przedstawia się **sprawa kontroli handlu artykułami spożywczemi.** Niema tu, szczególnie w detalu, karteli i trustów, a związki drobnych **kupców naogół** odrzucają myśl **wprowadzenia ogólnie obowiązujących cen.** Najgorszem jednak zjawiskiem w drobnym handlu jest to, że **liczba osób, biorących udział w rozdziale towarów wzrosła niepomiernie w stosunku do warunków przedwojennych.**

Szczególnie w dziedzinie handlu mięsem sytuacja jest niepomyślna, gdyż spożycie **zmniejszyło się o przeszło 20 procent, podczas gdy liczba handlujących w tej gałęzi wzrosła conajmniej trzykrotnie.** Jest samo przez się zrozumiałe, że przy zmniejszonym obrocie ceny muszą pójść w górę, jeśli z tego handlu utrzymywać się chce większa ilość ludzi. Stąd właśnie **drożyzna mięsa ma swe źródło nie w cenach producentów, ale w wielkich różnicach między ceną wytwórcy i ceną w drobnym handlu, która to różnica w stosunku do 1914 roku wzrosła o 80 procent.**

Wysiłek rządu niemieckiego ma być skierowany ku **oczyszczeniu drobnego handlu z tych wszystkich elementów, które podczas inflacji znalazły sobie w tym handlu łatwe zarobki.**

Przedewszystkiem wydane będą **zarządzenia celem rozpętania najbezwzględniejszej konkurencji,** przyczem rząd liczy na współudział konsumentów przy kontroli cen. Pozatem **zostanie na rynku żywnościowym skrócona droga od producenta,** a nawet rząd nie cofnie się przed importem tańszych produktów z zagranicy (masło' jaja, konserwy mięsne) aby **położyć kres pasożytnictwu w dziedzinie handlu artykułami pierwszej potrzeby.**

Ta walka, którą podejmuje rząd Rzeszy pod hasłem obniżenia cen, powinna bardzo zainteresować miarodajne czynniki w Polsce.

Być może, że droga, na jaką wkroczył nasz zachodni sąsiad w tej dziedzinie, **okaże się, godną naśladowania, że** i nasz organizm gospodarczy będzie można choć w części uwolnić od wycieńczających go pasożytów.

M, Z.



Abd-El-Krim kazał się sfotografować z parlamentarjuszem hiszpanów, senorem Echevarrista.

Pustelnik z Doorn

przyjmuje gości, częstuje ich winkiem i każe tytułować się „Zyne Majesteet“.

(Specjalna służba korespondencyjna "Il. Republiki")

Haaga, w sierpniu.

Głupim Wilhelm nie jest.

Bowiem Doorn jest jedną z najpiękniejszych miejscowości w Holandji. Mieszkają tam wyłącznie bogaci ludzie którzy się dorobili pieniędzy w Indjach i przyjechali do Doorn, aby w przyjemny sposób spędzić resztę żywota.

A przytem Doorn jest wolne od socjalistów i komunistów.

Cała Holandja była wprost zaskoczona, gdy cesarski pociąg został na granicy zatrzymany.

Przy słupie granicznym stał tylko sierżant i dwuch żołnierzy, którzy mieli rozbroić Wilhelma i z tuzin generałów.

Wilhelm zrobił awanturę na całą parę: Tylko generał może internować generała.

Sierżant jednak twierdził, że nigdy nie był mocnym w prawie wojskowem, ba, że wogóle w prawo wojskowe nie wierzy i że jeżeli Jego Cesarska Mość ma jeszcze coś do powiedzenia, to najlepiej będzie zaczekać, aż przyjedzie jeden pan z Haagi, który już jest w drodze.

Z tych względów pociąg cesarski stał kilka godzin na granicy. Następnie zjawiła się stara holenderska lokomotywa i zawiozła go z szybkością 15 kilometrów na godzinę do Amerongen.

Pan zamku, hrabia Bentinck, przywitał cesarza serdecznie. Ale już po upływie kilku dni dostojny gość znalazł na swem biurku szereg holenderskich dzienników z zakreślonemi czerwonym ołówkiem ogłoszeniami.

Hrabia Bentinck był mianowicie łaskaw poszukać w gazetach, czy jest do kupienia jakiś odpowiedni dworek.

Uważał on bowiem, że „Jego Cesarskiej Mości“ będzie daleko przyjemniej osiąść znowu na własnych śmieciach....

Ale Wilhelm nie chciał o tem słyszeć. Był przecież tylko przejściowo w Holandji... Poco więc kupować nieruchomości?

Gdy jednak po wielu miesiącach baron van Heemstra przyjechał do Amerongen i oświadczył, że chciałby sprzedać swą posiadłość w Doorn, Wilhelm przyrzekł, że sobie tę posiadłość obejrzy. Wreszcie, po długotrwałych rokowaniach, Wilhelm kupił zaofiarowaną siedzibę w Doorn za 500 tysięcy guldenów.

***

Zamek w Doorn był ruiną. Nowonabywca musiał włożyć aż 400 tysięcy guldenów w restaurację budynku. Pozatem trzeba było zbudować wielki dom dla służby, w którym miała znaleźć pomieszczenie straż przyboczna.

Wszystkie urządzenia zostały zmodernizowane. Nowe meble okazały się nieodzowną inwestycją. **Wszystko razem kosztowało go około dwuch miljonów złotych marek.**

Obecnie zamek w Doorn jest naprawdę rezydencyjny i robi bardzo wytworne wrażenie. Jest to konieczne, bowiem codziennie przyjeżdżają goście.

Trzeba przyznać, że o piszącym te słowa nie chciano słyszeć. Gdy otworzył ciężkie żelazne wrota, zjawił się natychmiast dekoracyjny żandarm i zawiadomił, że bez zaproszenia właściwie niema się nawet prawa obejrzeć przybudówki.

Dziennikarze szczególnie nie są pożądani.

Mimo to wasz korespondent był w tem szczęśliwem położeniu, że udało mu się dotrzeć aż do właściwego zamku, oczywiście przy zachowaniu ścisłego incognito.

Właściciel wozu ze śmieciami był łaskaw i pożyczył mu niebieskie ubranie i saboty.

***

Wilhelm jest w Doorn popularnym człowiekiem, gdyż daje zarobić.

Doorn, przed kilku laty nieznana wioska, stała się w mgnieniu oka ośrodkiem światowym. Trzy hotele, egzystujące w Doorn, gościły dawniej kilku letników w lipcu i sierpniu. Obecnie są stale przepełnione bądź to cesarskimi gośćmi — gdyż zamek w Doorn ma niedostateczną ilość gościnnych apartamentów — bądź też ciekawymi dziennikarzami, szczególnie z Ameryki, i z pośród prawdziwie narodowych niemców, którzy swego szczęścia nie uważają za zupełne, dopóki nie odbędą pielgrzymki do świętej Mekki.

Ujrzeć cesarza, potem umrzeć!

Lubiany Wilhelm nie jest, a żona jego jeszcze mniej.

— Co macie przeciwko niemu — pytałem.

— Ach — odpowiadano mi — właściwie nic. Gdy w niedzielę spaceruje po wiosce, jest bardzo uprzejmy i nawet prostym ludziom kłania się bardzo nisko Ale... **jest on wielkim człowiekiem do małych interesów.**

Uważa się za śmieszne, że trzeba go wciąż tytułować „Jego Cesarska Mość“. Rachunki bez tytułu „Zyne Majesteet“ są odsyłane z powrotem. A gdy piekarz, czy rzeźnik, trafikarz, czy dostawca garnków kuchennych dowiaduje się następnie u radcy dworu oprzyczynę zwrotu rachunków, zostaje mu dane do zrozumienia, że **„Pan von Hohenzollern“ nie istnieje.** Jeśli więc chce utrzymać klijentelę, musi uwzględnić tą formalność.

Żona Wilhelma jest pod tym względem jeszcze surowsza od niego.

Zdarzyło się pewnego razu, że czeladnik jednego z dostawców zawołał na jedno z jej dzieci na ulicy po imieniu. Pani Herminja poleciła natychmiast stwierdzić faktyczny stan sprawy i następnego dnia wspomniany dostawca otrzymał wezwanie, aby się stawił do zamku. Tam postawiono mu ultimatum: albo odprawi czeladnika, albo straci klijenta. Dostawca zrezygnował z klijenta i pożegnał się jednem słowem, nie dającem się w druku powtórzyć.

A jednak doorniarze właściwie nie wiedzą, co sądzić o Wilhelmie.

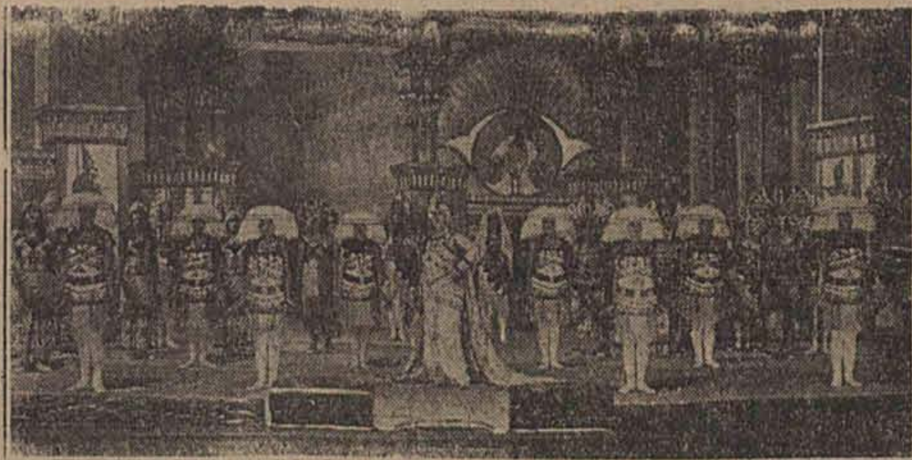
Faktem jest, że wielokrotnie zapraszał przedstawicieli średniej klasy, szczególnie z pośród tych, którzy byli zajęci przy restaurowaniu jego domu.

Rozmawiałem z tymi ludźmi. Byli zgodni w opinji, że cesarz był bardzo uprzejmy podczas tych wizyt. Jako przykład podają, że Wilhelm sam ich obsługiwał, zapraszając do obfitego czerpania jadła.

Przy tej okazji stwierdzono, że piwniczka w Doorn jest doskonale zaopatrzona.

A jednak coś od tego zamku i jego właściciela wieje, co nie idzie w smak jowialnym holendrom.

W. A. M.



Na scenie operetkowej w Nowym Jorku wystawiono z niebywałem przepychem operetkę „Córka Faraona“. Kostjumy dla chórów i tancerek kosztowały podobno kilka miljonów dolarów.

To i owo z całego świata...

Ilu jest inwalidów.

Według obliczeń przeprowadzonych przez „Międzynarodowe biuro pracy“ w Genewie wojna światowa pozostawiła 6 miljonów 539 tysięcy inwalidów. Z tego najwięcej inwalidów posiadają Niemcy (1 miljon 537 tys.) i Francja (1 miljon 500 tys.). Trzecie miejsce zajmuje Anglja — 900 tys., czwarte Włochy — 800 tys. piąte Rosja — 775,000, szóste Polska, która ma 320 tys. inwalidów.

Czechosłowacja ma ich 236 tys., Stany Zjednoczone 157 tys., Belgja 50 tys., Rumunja 100 tys., Austrja 161 tys., co stanowi 6,1 na 100 mieszkańców.

Duży jest też stosunek procentowy inwalidów francuskich, mianowicie 3,8. W Niemczech na 100 mieszkańców przypada 2,6, w Polsce 1,2, we Włoszech 2,1, w Anglji 1,9 inwalidów.

Najmniejsze straty procentowo poniosły Stany Zjednoczony, gdzie jeden inwalida wypada na tysiąc mieszkańców.

Imponujące żniwo wojny...

Przestępczość w Stanach Zjednoczonych.

Ministerjum sprawiedliwości ogłosiło drukiem statystykę przestępczości w Stanach Zjednoczonych na rok 1924. Wynika z niej, że ogólna liczba osób karanych sądownie wynosi 1 miljan 500 tys., co stanowi 13 i pół procent ogółu ludności Stanów. Jest to odsetek bardzo wysoki.

Uderzający jest natomiast mały procent kobiet śród przestępców; wynosi on niecałe 5 procent t. j. około 70 tysięcy.

O zajmowaniu miejsc w wagonie.

Między pasażerami powstają często sprzeczki o to, czy miejsce w przedziale na którem położono książeczkę, gazetę, kapelusz etc. jest zajęte czy nie.

Austrjackie ministerjum komunikacji wydało w tej sprawie wyjaśnienie, opiewające, iż miejsce w przedziale może być uważane za zajęte wtedy, gdy leży na niem pakunek ręczny, palto, kapelusz, okrycie.

Nie może rościć pretensji do zajęcia miejsca pasażer, który położył na ławce gazetę, książkę lub też umieścił w siatce nad miejscem, które chce zająć, bagaż ręczny.

63 piętra.

Przed 20 laty stanął w New Yorku najwyższy drapacz nieba, tak zwany Woolworth Building o 55 piętrach. Olbrzym ten liczył 241 metrów wysokości.

Najwyższy budynek nowojorski zostanie teraz zwystansowany przez nowy drapacz nieba wysokości 283 metrów (prawie wieża Eiffel) o 63 piętrach. Na podstawie tarasowatej o 44 piętrach stanie wieża 19-piętrowa. Górne piętra sułżyć będą do celów mieszkalnych, dolne zajmą biura.

W pięciu takich olbrzymach możnaby ulokować około 100 tysięcy ludzi i zaspokoić głód mieszkaniowy Warszawy, Łodzi i t. d.

ALEKSANDER CASTELL.

Mistyczna tancerka.

Nasz przyjaciel William Clarke, zapalony i doskonały gracz pokerowy miał zamiar właśnie wyłudzić od nas 300 franków, gdy mały hr. Władysław przysiadł się do nas i gdy oczy nasze spoczywały jeszcze na zielonej powierzchni stolika, rzekł cicho:

— To, co przeżyłem w tej chwili, jest tak okropne, że zwarjuję, o ile nie pomożecie mi w rozwiązaniu tej zagadki...

Wszyscy wybuchnęliśmy krótkim śmiechem i spojrzeliśmy na mówiącego. Twarz hrabiego drgała jednak nerwowo jak twarz dziecka, zanim wybuchnie płaczem. William Clarke nie odrzekł ani słowa, patrząc nieruchomo na stół, który pochłaniał go całkowicie. Gustaw Gaillard tasował karty, nie przerywając gry.

— Goddam! —, rzekł William Clarke do hrabiego. Gaillard ściągnął ze stołu stawkę. Miał three of a kind. William Clarke zaś tylko jedną parę.

— Co sie panu stało? — zapytałem hrabiego, mającego zaledwie 25 lat, lecz w tej chwili wyglądającego na bezradnego, siwego staruszka.

— Ta tancerka... — odrzekł. — Nie, to jest okropne!...

— Wyrzuciła pana za drzwi? — zapytał Gaillard, uśmiechając się ironicznie, podczas gdy William Clarke tasował karty.

— Nie, ale jeśli ktoś z panów wierzy, że zdoła odróżnić kobietę od mężczyzny, albo, że są istoty, które dziś mogą być kobietatmi, a jutro... — hrabia zamilkł i drgnał, jakgdyby ujrzał straszną halucynacje.

— He is a mad fellow — mruczał William Clarke — I open the pot...

Lecz hrabia Władysław miał tak poważną minę człowieka spiorunowanego nagłym strachem, że powoli każdy z nas zaczął go traktować na serjo.

Przedtem jednak musze opowiedzieć pewną przygodę hrabiego.

W „Gaite Rochechouart“ występowała od tygodnia pewna kanadyjska tancerka. Przybyła tu z Londynu, gdzie święciła wielkie triumfy w „Alhambne“ i obecnie forsowana przez kilku dziennikarzy i wielbicieli jej talentu zdobywała powoli sławę, szerszemu jednak ogółowi talent jej był nie znany. Dzieliła więc los wszystkich artystów, którzy rozpoczynają swą karjerę w Paryżu i mimo widocznego talentu nie mogą wstępnym bojem zdobyć popularności i zrozumienia wśród najszerszych mas.

Tłumaczy się to głęboko ukrytym konserwatyzmem tego dziwnego miasta, które zmusza swych bohaterów do krótkiej walki, zanim obejmie ich pierścieniem chwały i opiekuńczej obrony.

W trzecim dniu jej występów widzieliśmy Melję. Ona nie tańczyła w ten sposób, jak to czynią wszystkie modne tancerki, ilustrując swemi ruchami jakiś poemat lub symfonję.

Był to talent nawskroś iindywidualny, rzucający się w oczy prostotą ekspresji i subtelnościią ruchów tanecznych.

Gdy przepływała przez scene, zdawało się, że to nie człowiek tańczy, lecz zjawa senna, spowita w seledynowy zwój przezroczystej gazy.

Nic więc dziwnego, że hrabia Władysław — będąc jeszcze naiwnym entuzjastą — poczuł głęboki sentyment do tancerki i tego samego jeszcze wieczoru posłał do garderoby Melji swą wizytówkę, ofiarując 25 ludwików na kolację.

Po kilku minutach — Melja wśród burzliwych oklasków zeszła już ze sceny — bileter przyniósł kartę z powrotem z adnotacją:

— J:accepte...

Hrabia, nie posiadając się z radości, pożegnał nas szybko i rozpromieniony wyszedł na ulicę, oczekując przy wyjściu uroczą tancerkę. Stało się to wszystko przed czteroma dniami.

— No więc cóż tam z tą kobietą czy też mężczyzną? — zapytał Gustaw Gaillard, podnosząc głowę ponad zielony stolik i mrugając w moją stronę, jakgdyby mówił: „Ten mały zwarjował kompletnie“....

— That's because of your health — wrzeszczał William Clarke, trzymając się rękoma za brzuch i śmiał się na całe gardło.

— To bardzo nietaktownie z waszej strony, że śmiejecie się ze mnie — obraził się hrabia. — Zapewniam was jednak, że ten niezwykły wypadek poważnie was zainteresuje.

(D. c. n.).

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 4 września 1925

Wprowadzenie pieniądza pomocniczego

pozwoli nam przetrzymać kryzys ao chwili otrzymania poważnych kredytów zagranicznych.

Sytuacja pieniężna staje się z każdym dniem poważniejsza. Wszystkich przytłacza wzmagający się z dnia na dzień brak środków pieniężnych, których obieg stale się kurczy.

Oddawna stoimy na stanowisku, iż **jedynie racjonalną drogą jest utrzymanie pokrycia banknotów na wysokości statutowej, t. j. 30 proc.,** gdyż jakakolwiek nadwyżka jest luksusem, na który sobie pozwolić nie możemy.

Pozatem o wiele **racjonalniejszem jest utrzymywanie stałego pokrycia w wysokości 30 proc., aniżeli przeskakiwanie od sześćdziesięciu kilku do czterdziestu,** jak to było ostatnio.

Jakkolwiek dopływ dewiz jest ostatnio stosunkowo mniejszy, aniżeli uprzednio, tem niemniej zapas ich stale się zmniejsza. Aby **zadość uczynić teorji ponadstatutowego pokrycia banknotów, należy zmniejszyć ich obieg, czego bezwzględnie nie może znieść nasz organizm.** Nonsensem jest, aby mała Austrja licząca około 6 milj. ludności, posiadała ten sam obieg, co Polska ze swoimi 30 miljonami.

Cały absurd takiej polityki występuje wyraźnie, skoro zważymy, iż w Austrji stosunki kredytowe podlegają ostrej krytyce, a pieniądz jest skąpy i drogi. Oczywiście, ż ujemne te objawy potęgują się w Polsce, posiadającej bardziej żywotny organizm gospodarczy, aniżeli mała Austrja.

Bank Polski bronił swej teorji wysokości pokrycia, motywując ją względami walutowymi, które jednak, jak okazała rzeczywistość, a co myśmy stale twierdzili, okazały się zupełnie mylne. Oczywiście **bank emisyjny nie może się liczyć z położeniem skarbu; musi natomiast się liczyć z warunkami, w jakich znajduje się nasze gospodarstwo narodowe.** Tymczasem **stworzono fikcję wyodrębniania spraw walutowych i postawienia ich nietylko ponad interesami państwa, co jest słusznem, ale także ponad interesami kraju.**

Fatalne skutki takiego postawienia sprawy odczuwamy wszyscy. Nie innego zdania są poważne sfery finansowe Anglji i Ameryki.

W maju roku bieżącego Montagu Norman, gubernator Banku Anglji, w rozmowie z jednym z polskich senatorów, którego nazwiska, ze względów dyskrecjonalnych, nie przytaczamy, oświadczył, iż **brak kredytu w Polsce doprowadzić musi do ruiny.** Również bez ogródek powiedział, iż **poważne kredyty zagraniczne, któreby mogły zmienić na korzyść całą fizjonomję rynku, są możliwe jedynie w wypadku ustanowienia zagranicznego kontrolera finansowego.**

Anglicy przekonali się o skuteczności i celowość takiej kontroli w Austrji, którą się bardzo interesują, amarykanie na Węgrzech, gdzie rolę kontrolera spełniał jeden z bankierów chicagowskich. Oświadczył wówczas p. Norman, iż skoro Polska przeciwstawia się takiej koncepcji, a było to w okresie mocnych oświadczeń premjera Grabskiego, iż obejdzie się bez zagranicy, to **jedynem wyjściem jest wykorzystanie majątku narodowego, jako podstawy do emisji pieniędzy, któreby obiegały równolegle ze złotymi.**

Polska jest bogata i posiada kolosalny **majątek, unieruchomiony w formie hipotek przemysłowych, miejskich i rolnych.** Na ich oparciu należy emitować pieniądze, oczywiście w ilościach określonych, odpowiadających ściśle obrotom handolwym.

Jest to idea, którą **przed dwoma zgórą laty poruszyła „Republika“,** kiedy w okresie chaosu finansowego sfery gospodarcze, nie chcąc w swych wewnętrznych obrotach posługiwać się miernikiem dolarowym, szukały innego zabezpieczonego miernika stałego.

Koncepcja ta wówczas upadła, dzięki naszemu małemu wyrobieniu gospodarczemu i przeciwstawienie się jej można wytłumaczyć było ówczesną psychozą inflacyjną, gdzie wszelką nową emisję, bez względu na jej rodzaj, określano i rozumiano jako inflację. Pozatem stosunki znacznie się zmieniły.

Dzisiaj nie podlega już dyskusji fakt, niedoceniony przez rząd p. Grabskiego, iż **kraj sam, w ciężkich warunkach kredytowych, nie jest w stanie regenerować swojego kapitału obrotowego, [illegible]** żadna gałęź produkcji nie może normalnie pracować, skoro obciążona jest brzemieniem niesłychanie wysokich procentów.

Najbardziej idealnem rozwiązaniem sprawy **byłoby zaciągnięcie wielkiej pożyczki zagranicznej.** Oczywiście nie można o niej mówić bez zgody na kontrolę finansową, gdyż po ok[illegible]ie wielkich niespodzianek w dziedzinie podatkowej i walutowej, **spotęgowała się powściągliwość zagranicznej finansjery.**

Pozatem oczywistem jest, iż można osiągnąć lepsze warunki w okresie, nie noszącym fizjonomji wybitnie przesileniowej, jak nprz. obecnie się dzieje.

Środki zaradcze w obecnym momencie muszą być znalezione wewnątrz kraju.

Wskazywaliśmy na hipoteki. Przed kilku dniami **omawialiśmy sprawę płacenia podatków dobrymi wekslami kupieckimi.** Dlaczegoż tych dobrych weksli nie możnaby **zużyć również za podkład do waluty pomocniczej?**

Oczywiście **pieniądz pomocniczy nie mógłby być używany do obrotów przemysłowych,** gdyż de facto jedyną walutą pozostałby złoty. Pieniądz pomocniczy **służyłby jedynie do uruchomienia części bogactwa narodowego, jakie posiadamy w formie hipotek oraz wyprodukowanych towarów,** które są uosobione we wekslach kupieckich.

Zaznaczyć należy, iż **pieniądz pomocniczy może spełnić zupełnie identyczną rolę, jak pożyczka zagraniczna, zagwarantowana hipotecznie,** czy też kredyty zagraniczne, wypływające z dyskonta niektórych weksli.

Oto naszem zdaniem **jedyny sposób przetrzymania kryzysu, aż do czasu otrzymania poważnych kredytów zagranicznych.** Wówczas pieniądz pomocniczy możnaby zupełnie wyeliminować.

Obecna chwila nie pozwala na wahania. Gdy zaczniemy stwarzać fikcyjne trudności, a nie pójdziemy drogą rozsądku gospodarczego, to wykopiemy sobie grób, przed którym uchronić mógłaby nas jedynie bardzo ciężka kuratela finansowa z dalekoidącemi zabezpieczeniami natury politycznej.

Dr. Leszek Kirkien.



GOTÓWKA.

Dolary 5.69

CZEKI.

Londyn 27.35, 27.30
N. Jork 5.63
Paryż 26.40
Praga 16.69
Szwajcarja 108.90
Wiedeń 79.42
Sztokholm 150.95

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 66.—, 65.—
Pożyczka dolarowa w złotych 375.54 370.85
Pożyczka kolejowa 85.—, 80.—, 85.--
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50
Pożyczka konwersyjna 8 proc. 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 17.60, 17.40, 17.50
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 15.50
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 12.—

GIEŁDA LONDYŃSKA

N.Jork 4.85
Francja 103.50
Belgja 108,27
Niemcy 20.38

GIEŁDA PARYSKA.

Londyn 103.50
N. Jork 21,33
Belgja 95.50

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Warszawa 90.00
Paryż 24.25
Londyn 25.10 i pół
N. Jork 5.177
Belgja 23.20
Włochy 20.60

Rynek włókienniczy w Łodzi.

—:o:—

W przemyśle wełnianym panuje zupełny zastój.

Ceny towarów czesankowych nie odpowiadają zmienionej sytuacji walutowej

W handlu wyrobami czesankowemi nastąpiła w ostatnim 2-tygodniowym czasokresie zupełna zmiana sytuacji, polegająca na raptownem pogorszeniu się zasadniczych warunków sprzedaży.

Poddając w swoim czasie szczegółowej charakterystyce widoki na sezon zimowy w przemyśle tkanin czesankowych, podkreślaliśmy dobre horoskopy sezonu letniego, jednocześnie stale wzrastające na rynku wewnętrznym zapotrzebowanie na lepsze towary wełniane.

W odróżnieniu od innych gałęzi handlu przemysłu włókienniczego nie było w dziedzinie czesankowej zupełnie protestów wekslowych.

Z początkiem sezonu zamówienia napływały w dużych ilościach.

Jednakże destrukcyjny wpływ kilkutygodniowego zamętu walutowego, spowodowany nagłą zniżką kursu złotego, tak dalece zmienił konjunkturę, iż **w chwili obecnej sfery przemysłowe poważnie liczą się z zupełnym zaprzepaszczeniem sezonu.**

Podstawowym czynnikiem, który wpłynął na panujący obecnie stan zupełnej ciszy w handlu wyrobami czesankowemi, jest podrożenie towarów **(w stałym złotym mierniku)** o 15 proc..

Przy kilkunastoprocentowym spadku naszej waluty wytwarza to znaczne różnice, z któremi odbiorcy, przynajmniej w chwili obecnej, nie mają powodu się pogodzić.

Pierwsze podrożenie cen wyrobów czesankowych nastąpiło na skutek stosowania przez przędzalników kursów rynku prywatnego, chociaż inne gałęzie przemysłu tego nie czyniły.

Ceny przędzy czesankowej poszły w górę o 8 proc. w centach, a następnie zaś przędzalnicy zaczęli sobie liczyć znacznie zwiększony procent (1 i pół proc. mies. co przy kredycie 90 dniowym wynosi 4 i pół proc.) za przyjmowany portfel.

Tak znaczne podrożenie cen przędzy spowodował oczywiście wspomnianą powyżej 15 proc. zwyżkę, która zamknęła rynek prowincjonalny.

Poza tą zasadniczą przyczyną, przeprowadzanie tranzakcji uniemożliwia żądanie przemysłowców 25 proc. gotówkowego pokrywania należności.

Od dłuższego już czasu, jak wiadomo, wszelka sprzedaż towarów czesankowych odbywała się przy pokryciu bezgotówkowem. Obecne zmienione warunki spowodowane są li tylko ogólną sytuacją pieniężną.

Wygórowana bowiem do 8 proc. stopa dyskonta prywatnego zupełnie uniemożliwia obroty.

Przy zupełnem unieruchomieniu portfelu wekslowego, przemysł nie jest w stanie dokonywać tranzakcji bezgotówkowych. Z drugiej atoli strony klijentela, która na prowincji znajduje się w jeszcze gorszej sytuacji finansowej (t. nprz. dyskonto weksli jest na prowincji droższe niż w Łodzi) przy najlepszej nawet woli nie może aprobować nowych warunków.

Tak więc w kulminacyjnym okresie sezonu zimowego, nastąpiła zupełna stagnacja, tym bardziej rozpaczliwa, że niema wcale widoków na poprawę.

W związku z tem następuje przeprowadzanie wydatnej redukcji dni pracy.

Wspomnieć tu trzeba, że do chwili ostatniego wstrząsu t. j. do 1 sierpnia lwia część tkalni czesankowych pracowała przez 6 dni w tygodniu; obecne zaś przeciętne uruchomienie dosięgnie najwyżej 4 dni pracy.

Wobec niepewnej sytuacji zamówienia klijentów nie są przeważnie realizowane, co w związku z ogólnym brakiem zapotrzebowania, wytwarza przepełnienie składów w stopniu dawno nie notowanym.

Poszukiwane są (ma to oczywiście obecnie znaczenie czysto orjentacyjne) lepsze towary spodniowe oraz damskie i męskie towary ubraniowe.

Wspominaliśmy również o masowym napływie protestów.

Ze szczególnym niepokojem komentowane są wieści o wielkich plajtach w Wilnie.

(c.)

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Okazyjnie! Wyprzedaję najnowsze meble wykwintnej roboty. Pabjanice Kościelna 7. — Herszlikowicz. 907 6

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatrów. Zielona 11. 795-6

Kupię nowoczesny, mało używany pokój stołowy, ew. kredens. Oferty składać do admin. „Il. Republiki" pod „Pokój stołowy". 95—3

Pianino sprzedam — wiadomość Przejazd 20 m. 19, codziennie od 4—6. 9032-3

Fortepian krótki czarny o dobrym tonie do sprzedania Główna 58, m 12, II piętro. 29—3

Meble używane w dobrym stanie lampy gazowe do sprzedania. Piotrkowska 92, poprzeczna oficyna 1 piętro.

Garderobę białą lakierowaną i francuskie łóżko kupię. Of. sub. „Okazja". 121—2

Lokale

Pokoju przy rodzinie poszukuje solidny mężczyzna. — Oferty pod A. Z. do administracji. 063-2

Elegancko umeblowany pokój lub dwa oddam sub. „Wygodnie". 10-3

Przyjmę uczni na stancję. Sienkiewicza 30, m 5. 8883—3

Stancja dla uczniów (uczenic), troskliwa opieka zapewniona. Pianino Cegielniana 26 m. 16

Odnajmę pokój z całodziennym utrzymaniem dla 2-h uczniów lub uczenic N.-Targowa 24 m. 8 zastać można od 2 do 4 g. 123

Lokal fabryczny 31 x 16 łok od zaraz do wynajęcia, Kilińskiego 130 115—3

Pokoju lub dwóch z kuchnią poszukuję od gospodarza Śródmieście tylko Piotrkowska 84 m. 14, 6—8 w. 136-2

Nauka wychowanie

Niemieckiego udzielam gruntownie konwersacji oraz korepetycji po cenie b przystępnej Piotrkowska 189 m. 1, tel. 43-84 140

English teacher gives English lessons conversation and literature. Apply to „English teacher" Republika"

Udzielam lekcji niemieckiego konwersacji etc. Ceny przystępne. N.-Targowa 22 m. 8. Zastać można 2—4. 124

Angielskiego metodą bezpośrednią. Zbiorowe lekcje 15 zł miesięcznie. Informacje 6 — 8, Piotrkowska 84 m 14 prawa oficyna 137—4

Instytut Muzyczno-Dramat„ Andrzeja 33. Początek lekcji I/IV. Zapisy codziennie.

Muzyki udziela b uczenica konserwatorjum p. Kijeńskiej, Skwerowa 6 m. 7. Zastać można między 2—4. 963—3

Helena Kacówna uczenica prof Halperna wznowiła lekcje gry fortepianowej Sienkiewicza 20 002—3

Angielskiego udziela rutynowana nauczycielka po cenach przystępnych. Spec. korespondencja. Wiad. tel. 21-29 3

Miss Mary gives English French and German lessons Visible 12—1 6—8 Piotrk. 109 lodg 5 II fr.

Posady

Poszukuję posady zdolna osoba z długoletnią praktyką lub spólnictwa z lokalem frontowym Modystka Of pod „T. 1." 125—2

Inteligentna młoda panienka może otrzymać miłe, sympatyczne zajęcie. Pierwszeństwo mają studentki. Wiadomość: Nawrot 7 m. 13 od 5 do 7 w 122

Panna dwudziestoletnia, inteligentna, posiadająca maturę, umiejąca pisać na maszynie, pragnie objąć jakąkolwiek posadę w biurze lub u adwokata. Oferty pod „Sumienna 5" do adm. „Il. Republiki".

Poszukuję modystki wykwalifikowanej oraz pod ęczne panie. Zgłaszać się Główna 15, magazyn mód.

Uczeń fryzjerski poszukiwany. 6-go sierpnia 28. 120-2

Potrzebny podręczniak do szewca Zawadzka 26, 46-3

Rozmaite

Poszukuje dużego pokoju z pianinem na 4 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Oferty sub „G " do administr. „Republiki" 147—1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 132, 098-

Poszukuję pianina do wynajęcia Oferty w adm. nin. pisma sub „Pianino"

Przybłąkał się pies wilk. Odebrać można Piotrkowska 68. Kepsz. 117

Zagubione dokumenty

Barac Bejla zagub. dow. osob wyd. przez St. Krzemienieckie zam. Łódź, Zielona 42. 135

Zaginął kwit kaucyjny № 3505 z Elektrowni Łódzkiej Zwrócić Bilander Skwerowa 20.

Zaginął dowód osobisty wydany przez komisarjat Policji Państwowej w Łodzi na imię Arjo Blaustein 048—3

Zaginął dowód osobisty wydany przez Komisarjat Pol. Państwowej w Łodzi na imię Andrzej Rajski, 61-3

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie, drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15